Rok XXXI. Listopad 1911. Nr. 11.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ“

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki 2 kor. 40 h.
z przesyłką 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki 1 kor. 30 h.
z przesyłką 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 halerzy.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania itd.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

XIX. Zjazd Delegatów we Lwowie w dniu 19. października 1911 r.

I. pełne posiedzenie.

Początek o godz. 10 rano.

I. Powitanie i zagajenie. Prezes Związku otwierając obrady XIX. sejmu sokolego zwraca uwagę obecnych, iż dzieje się to w r. b. w dniu dla Sokolstwa szczególniej uroczystym, w rocznicę śmierci wielkiego Naczelnika Narodu i patrona Sokolstwa. Święcimy tę rocznicę nie jako dzień smutku i żałoby, ale jako wspomnienie wielkiego obywatela i patryoty, który w czasach ogólnego zgnębienia umiał uratować zdeptany honor narodu i wskazać na drzemiące w duszy jego siły. Oby Sokolstwo pod takiem orędownictwem było coraz lepszem, coraz bardziej sokolem!

Sprawozdanie Wydziału Związku za rok ubiegły powinno być z zadowoleniem przyjęte do wiadomości. — Jest w niem wzmianka i o zlocie grunwaldzkim, który niestety! na ostatnim Zjeździe wywołał tak ożywioną, a nie zawsze wyrozumiałością wzajemną i uznaniem dla pracy nacechowaną dyskusyę.

Prezes, jako uczestnik pracy Związku od chwili jego powstania, może zaświadczyć sumiennie, że mimo wszelkie chwilowe usterki czy braki Sokolstwo dziś lepszem jest niż przed laty i zdobyło już bardzo wiele warunków prawdziwego i dla całego społeczeństwa korzystnego rozwoju. Życzeniem, aby Zjazd obecny był nowym etapem na drodze postępu otwiera obrady, stwierdzając, że został on powołany zgodnie z przepisami ustaw sokolich, a przeto ma moc powzięcia uchwał obowiązujących całe Sokolstwo.

Na sekretarzy Zjazdu powołuje ddh. Biegę i Witwickiego.

II. Prezes Związku przedstawia wniosek Wydziału Związku: Ze względu na to, że gmina król. stoł. miasta Lwowa, jak w czasach dawniejszych była tak i obecnie jest »przedmurzem i pomnożycielem« polskości i ze względu na hojną ofiarność na cele Sokolstwa, jakiej ustawicznie daje dowody — *Zjazd Delegatów polskich gimn. Towarzystw sokolich ofiaruje gminie król. stoł. miasta Lwowa godność członka honorowego Związku sokolego.* Wniosek przyjęto jednogłośnie przez aklamacyę.

III. Złożenie legitymacyi. Na 232 towarzystw uprawnionych do wysłania delegatów, wysłało ich 94 gniazd, a to:

Z I. okręgu na 53 gniazd 10 gniazd 23 delegatów, 6 gn. usprawiedliwiło nieobecność; z II. okr. na 19 gn. 9 gn. 11 deleg., 2 uspr. nieob.; z III. okr. na 28 gn. 10 gn. 12 deleg., 2 uspr. nieob.; z IV. okr. na 26 gn. 12 gn. 17 deleg., 2 uspr. nieob.; z V. okr. na 44 gn. 32 gn. 69 deleg., 1 uspr. nieob.; z VI. okr. na 21 gn. 7 gn. 13 deleg., nieusprawiedliwiło się żadne; wreszcie z okr. VII. na 41 gn. 14 gn. 26 deleg., a 4 gniazda usprawiedliwiły się. Ogółem było 171 delegatów, a 121 nie usprawiedliwiło swej nieobecności.

IV. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. Dh. Dr. Małaczyński imieniem komisyi rewizyjnej przedstawia po omówieniu zamknięć kasowych wniosek: *XIX. Zjazd delegatów uchwali Wydziałowi i skarbnikowi Związku absolutoryum z gospodarki pieniężnej za rok 1910.* Uchwalono.

Dodatkowy wniosek komisyi rewizyjnej przedstawiony przez dha Dr. Małaczyńskiego: *Zjazd Delegatów wyraża gorące uznanie Wydziałowi i skarbnikowi Związku za prawdziwie obywatelską i wzorową pracę dla dobra Sokolstwa* — uchwalono jednogłośnie przez aklamacyę.

V. W dyskusyi ogólnej nad sprawozdaniem administracyjnem Wydziału Związku zabierają głos częścią na jawnem, częścią na tajnem posiedzeniu Zjazdu dd. Szaynowski, Pol, Niemczynowski, Kowenicki, Prochaska, Buynowski, Rowiński, Biega, Winkowski i Turski, poczem po uchwaleniu na wniosek dh. Buynowskiego rezolucyi: *XIX. Zjazd delegatów sokolich opowiada się ponownie za potrzebą reformy zadań i organizacyi Sokolstwa w myśl wskazań zawartych we wniosku uchwalonym przez XVII. Zjazd delegatów w Przemyślu w r. 1909. Zjazd przyjmuje do wiadomości obrady, jakie odbyła ankieta sokola w kwietniu 1911 r. i oczekuje od Wydziału Związku jak najrychlejszych szczegółowych zarzą-*

dzeń w myśl uchwał tej ankiety — sprawozdanie Wydziału odesłano do komisyi administracyjnej.

VI. Na wniosek dh. Romanowskiego uchwalono bez odsyłania do komisyi wniosek Wydziału Związku:

Poleca się Wydziałowi Związku oznaczenie miejsca następnego zwyczajnego Zjazdu delegatów bez ograniczania co do wyboru miejscowości,

wraz z dodatkowym wnioskiem dh. Schmidta:

Poleca się Wydziałowi Związku, aby w miarę zebranego materyału obrad zwoływał Zjazdy delegatów sokolich na dwa dni.

VII. Wnioski zgłoszone na Zjazd delegatów:

a) nad wnioskiem gniazda kołomyjskiego: „Wydział Związku sokolego ma ogłaszać w „Przew. gimn.“ w każdym numerze najważniejsze ustępy ustaw sokolich celem zaznajomienia z nimi wszystkich członków Towarzystw“ — przeszedł Zjazd na propozycyę Wydziału Związku do porządku dziennego, ponieważ wszystkie postanowienia obowiązujące sokolstwo umieszczone są w „Zbiorze ustaw sokolich“ — obecnie zaś ogłasza się w „Przewodniku“ tylko nowe uchwały mające obowiązywać sokolstwo;

b) wniosek gniazda stanisławowskiego: „Ze względu na charakter organizacyi sokolej Zjazd delegatów uznaje, że pewna jednostka może być zwyczajnym członkiem tylko j e d n e g o gniazda sokolego“ — odesłano do Wydziału Związku celem załatwienia;

c) wniosek gniazda brzeżańskiego: *Zjazd delegatów uchwali, ażeby na przyszłość każdemu z członków występujących z dotyczącego gniazda Wydział potwierdził na legitymacyi sokolej dzień wystąpienia, względnie zawiadomił o tem gniazdo w miejscu nowego pobytu, podając szczególne uzdolnienia ustępującego*“ — uchwalono przypomnieć gniazdom jako załatwiony dawniejszymi uchwałami Wydziału Związku;

d) wniosek gniazda brzeżańskiego: *„aby Wydział Związku w przyszłości wysyłając druhów na studya gimnastyczne za granicę rozpisywał konkurs i ze zgłoszonych wybierał kandydatów najbardziej uzdolnionych bez względu na miejsce zamieszkania*“ — uchwalono jako rezolucyę do Wydziału Związku, przyjmując do wiadomości wyjaśnienia Wydziału w sprawie wysłania do Sztokholu dwóch druhów w r. b.

Wnioski nagłe postawione na Zjeździe:

e) wniosek dh. Pola: 1. w sprawie obsyłania przez Wydział Związku wszelkich słowiańskich zjazdów sokolich i 2. w sprawie jednolitego przygotowania zagranicznych delegacyi sokolich (tekst wniosków zob. niżej IX, 1, 2) — odesłano do komisyi organizacyjnej;

f) wniosek dh. Laskowskiego o niewliczaniu członków Wydziału Związku i związkowego Grona naucz. w liczbę delegatów, jakich gniazda, z których pochodzą ci członkowie, mają prawo wysyłać na Zjazd (tekst wniosku zob. niżej X.) — odesłano do komisyi regulaminowej;

g) wniosek dh. Błotnickiego o utworzeniu funduszu emerytalnego dla jednego z byłych naczelników różnych gniazd sokolich — upadł.

Dh. prezes wzywa obecnych, aby zapisywali się do oznaczonych sekcyi a sekcye do rozpoczęcia obrad w sprawach im przekazanych.

II. p e ł n e p o s i e d z e n i e.

Początek o godz. 4 popoł.

VIII. Dh. A. Małkowski wygłasza informacyjny r e f e r a t o s c o u t i n g u, kładąc nacisk na znaczenie tego nowego ruchu w wychowaniu fizycznem i moralnem młodzieży i na związek tego prądu z pracą i zadaniami sokolstwa.

W dyskusyi zabierają głos ddh.: Buynowski, Gawlikowski, Janikowski (z Zaleszczyk), Biliński, Wodzinowski i Gaweł, podnosząc znaczenie scautingu jako równoważnika w dzisiejszych, niezdrowych prądach w wychowaniu młodzieży, potrzebę bardzo troskliwej opieki nad tym ruchem ze względu na niebezpieczeństwo ofiar, pewne braki w wybitniejszem zaznaczaniu narodowego charakteru w tym ruchu, a wreszcie dziwaczną dla języka polskiego, ponieważ żywcem z obcego wziętą nazwą. Wniosków nie uchwalono żadnych.

IX. Imieniem s e k c y i o r g a n i z a c y j n e j przedstawia dh. Schmidt następujące wnioski dh. Pola:

1. *Poleca się Wydziałowi Związku, aby zwracał baczniejszą uwagę na wszelkie słowiańskie Zjazdy sokole, jak zloty, obrady itp., dalej na światowe znaczenia uroczystości gimnastycznych — mając zaś na uwadze z jednej strony nasze historyczne stanowisko wśród ludów słowiańskich — z drugiej zaś potrzebę obecności na terenie wszechnarodowym, przeprowadzał obsyłanie tych zlotów itp. odpowiednio dobranymi delegatami z uwzględnieniem naszej godności narodowej — i*

2. *Poleca się Wydziałowi Związku, aby wysyłając dokądkolwiek i kiedykolwiek delegacye, zwłaszcza poza granice kraju, starał się przygotowywać je w sposób jednolity z nadaniem zawczasu odpowiedniej dyrektywy i wczesnem oznaczeniem odpowiedzialnego kierownictwa oraz ewentualnego zastępstwa tegoż.*

Z propozycyą sekcyi: *aby Zjazd delegatów wnioski te uchwalił jako dyrektywę na przyszłość dla Wydziału Związku.*

Uchwalono.

X. Imieniem s e k c y i r e g u l a m i n o w e j przedstawia dh. Mokrzycki wniosek dh. Laskowskiego:

„Zjazd delegatów uchwali: Ustęp §. 17. statutu Związku brzmiący: „Członkom Wydziału Związku i związkowego Grona nauczycielskiego przysługują przez czas należenia do Wydziału względnie Grona prawa delegatów do Związku. To samo prawo przysługuje sprawozdawcy komisyi rewizyjnej“ — tudzież analogicznie brzmiący ustęp §. 9. reglulaminu dla okręgów należy tak rozumieć, iż druhów tych wlicza się odnośnemu gniazdu, którego są członkami w ogólną liczbę delegatów związkowych względnie okręgowych, do których wysłania na Zjazd dotyczące gniazdo jest obowiązane“.

Dh. Laskowski wniosek ten w czasie obrad sekcyjnych cofnął, natomiast sekcya uchwaliła przedłożyć Zjazdowi do uchwały rezolucyę do Wydziału Związku:

Po czwartym ustępie §. 9. regulaminu dla Okręgów brzmiącym: „Członkom Wydziału okręgowego i okręgowego Grona nauczycielskiego przysługują przez czas należenia do Wydziału względnie Grona prawa delegatów na Zjazd okręgowy. Toż samo prawo przysługuje sprawozdawcy komisyi rewizyjnej okręgu“ *ma być dodany ustęp „Druhów tych nie wlicza się odnośnemu gniazdu, którego są członkami w ogólną liczbę delegatów okręgowych, do których wysłania na Zjazd dotyczące gniazdo jest upoważnione, mogą jednak być wybrani delegatami swego gniazda*“.

Zjazd delegatów, uchwalił: *„Poleca się Wydziałowi Związku, aby w najbliższym numerze „Przewodnika“ objaśnił w myśl wniosku komisyi odnośne paragrafy statutu Związku i regulaminu dla okręgów.*

XI. Imieniem s e k c y i a d m i n i s t r a c y j n e j przedstawia dh. Krobicki wnioski:

a) Zaleca się Wydziałowi Związku, aby sprawę urządzenia strzelnic w Towarzystwach sokolich miał na oku i starał się: 1. o ustalenie trojakiego typu strzelnic różnej wielkości, 2. aby strzelnice te mogły służyć zarazem i młodzieży szkół średnich i 3. aby polecił gniazdom staranie się o urządzenie strzelnic — uchwalono;

b) Zjazd delegatów przyjmuje do wiadomości wprowadzenie sokolego stroju polowego (wycieczkowego) i zastosowanych do niego plecaków i pozostawia Wydziałowi Związku wypracowanie szczegółów — uchwalono;

c) Zjazd delegatów przyjmuje do wiadomości stanowisko Wydziału Związku w sprawie chórów sokolich (zazna-

czone w sprawozdaniu W. Z. za rok 1910/11 na str. 27 ad V.) — uchwalono;

d) Restytucyę dawnej zasady odrębności gniazd podczas pochodów uroczystych pozostawia się Wydziałowi Związku do opracowania przy sposobności rewizyi regulaminu pochodowego — uchwalono;

e) Zjazd delegatów wyraża podziękowanie wszystkim tym czynnikom, które czynne były przy urządzeniu Zlotu grunwaldzkiego w r. ub., przedewszystkiem zaś Wydziałowi Związku, związkowemu Gronu nauczycielskiemu i zlotowej Komisyi-matce w Krakowie — uchwalono przez aklamacyę;

f) Zjazd delegatów przypomina gniazdom obowiązek stałego zasilania funduszu Kościuszkowskiugo — uchwalono;

g) Zjazd delegatów uchwala wniosek Wydziału Związku, aby w r. 1917 odbył się ogólny Zlot Sokolstwa polskiego we Lwowie i poleca przekazywać corocznie z funduszów Związku po 3000 koron na fundusz zlotowy — uchwalono;

h) Upoważnia się Wydział Związku, aby do gniazd zalegających z wkładkami po poprzedniem upomnieniu wysyłał na koszt danego gniazda delegata, upoważnionego do przeprowadzenia szkontrum kasy i natychmiastowego ściągnięcia zaległych wkładek po sprawdzeniu, że dane gniazdo posiada w kasie pewien zapas gotówki — uchwalono.

Wniosek dh. Fliea: Wydział Związku wyrazi w „Przewodniku gimnast." ubolewanie gniazdom zalegającym więcej niż rok z opłatą wkładek i wymieni je imiennie, a w razie dalszego zaniedbywania się w tym względzie wykreśli je z liczby członków — nie uzyskał większości.

i) Zjazd delegatów przyjmuje do wiadomości sprawozdanie administracyjne Wydziału Związku za rok ubiegły i udziela mu absolutoryum — uchwalono przez aklamacyę.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes Związku zamknął obrady Zjazdu.

Dr. X. Fiszer, prezes Związku

S. Biega, T. Witwicki, sekr. Zjazdu.

Sprawy Związku sokolego.

Posiedzenie Wydziału Związku w d. 1. października. Obecni dhowie: prezes Fiszer, Biega, Buynowski, Czaykowski, Czarnik, Galicz, Janikowski, Mokrzycki, Panek, Schmidt, Świątkiewicz, Tarnowski, Wallek, Wyrzykowski; usprawiedliwili nieobecność: dhowie Dobrzański i Mokrasiński. — Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zmiany.

Dh prezes przedstawił uchwały Przewodnictwa do zatwierdzenia a mianowicie przyjęcie do Związku od 1. stycznia 1911 gniazd w Glinny i Dawidowie (okręg V) i od 1. lipca w Górnej Suchej (I), Żabnie (II).

Sprostowano, że członkiem Wydziału z okręgu II, jest na bieżącą kadencyę dh Buynowski, jego zastępcą dh Flis Stanisław.

Dh prezes przedstawia sprawozdanie Wydziału na zjazd delegatów: Przedewszystkiem wnioski na zjazd: Kołomyi, aby drukować w „Przewodniku" „najważniejsze ustępy ustaw sokolich", Stanisławowa, aby uchwalić, że pewna jednostka może być członkiem tylko jednego gniazda i Brzeżan o potwierdzaniu na legitymacyi w razie przenoszenia się do drugiego gniazda i o rozpisywanie konkursów na stypendya. Uchwalono po dyskusyi w myśl wniosku Przewodnictwa wnieść, aby zjazd przeszedł nad temi wnioskami do porządku dziennego. Powody odrzucenia wniosku ostatniego mają być komisyi szczegółowo wyluszczone.

Nad wnioskiem dha Pola z Krakowa przeszedł Wydział ze względów formalnych do porządku dziennego.

W dalszym ciągu omawiano „sprawy przekazane" Wydziałowi przez zjazd poprzedni. Przyjęto odpowiedzi i wyjaśnienia w stylizacyi proponowanej przez Przewodnictwo.

Przy punkcie omawiającym potrzebę zmiany regulaminu pochodowego przeprowadzono dyskusyę. Dh Wyrzykowski mówił o zapatrywaniach grona związkowego na tę sprawę i zapatrywania Przewodnictwa. Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono w tej sprawie przeprowadzić zmiany w dotychczasowym regulaminie i to w kierunku odrębności gniazd z zachowaniem formacyi plutonowej. Szczegóły mają być opracowane z uwzględnieniem nowego regulaminu musztry.

Przy rachunkach dają wyjaśnienia dhowie prezes i skarbnik. Postanowiono przystąpić do ścisłego ściągania zaległości, których wysokość grozi zachwianiem równowagi budżetowej. Dh skarbnik wykazał, że gniazda zalegają ze spłatą pożyczek danych na przyrządy tak do funduszu kościuszkowego jak i obrotowego. Raty tych pożyczek są tak drobne (po kilka koron miesięcznie), że nie można przypuszczać nawet, aby niemożność zapłacenia była powodem zapomnienia płacenia. Postanowiono także przystąpić do energicznego ściągania.

Przed południem załatwiono się jeszcze z propozycyą czeskiego związku wystosowaną do okręgu I, a przez ten odstąpioną Przewodnictwu, aby się zastanowić nad możliwością ułożenia znośnych stosunków między sokołami polskimi a czeskimi na Śląsku. Na propozycyę się zgodzono. Związek ma reprezentować na konferencyi dh Buynowski, okręg I., do którego należą gniazda śląskie dhowie Rowiński, Popidołek z Cieszyna i Włodek z Polskiej Ostrawy.

Po południu po referacie dha Czarnika uchwalono znieść wszelkie „przysięgi chorążych" nowym sztandarom. Sztandar ma przyjąć od ofiarujących go prezes gniazda i złożyć imieniem całego gniazda przyrzeczenie, że gniazdo nigdy nie zejdzie z drogi, którą sztandar — symbol idei naszej — wskazuje. Przewodnictwo ma tekst przyrzeczenia ułożyć. Przy tej sposobności uchwalono także, aby wystąpić przeciw sprawianiu kosztownych sztandarów i zapobiedz ich wielkim rozmiarom; Przewodnictwo ma podać rozmiary.

Dh naczelnik Wyrzykowski przedstawia wnioski grona związkowego, które przyjęto bez-zmiany (Patrz „Przewodnik" Nr. 10 1910 str. 76). Zatem kurs czternastodniowy dla grona związkowego i wskazanych przez nacz. okr. druhów, po jednym na okręg; koszta mają być pokryte przez okręgi i związek po połowie. Co do udziału w przyszłym Zlocie w Pradze uchwalono po dyskusyi, w której zabierali glos dhowie Wallek, Buynowski, Biega, Swiątkiewicz i Czarnik; wziąć udział w zlocie z odrębnemi ćwiczeniami razem z innymi Polakami; starać się o dopuszczenie nas do ćwiczeń wspólnych czeskich. Co do udziału wszystkich Polaków razem trzeba się porozumieć. Odnośnie do sprawozdania z udziału w Kongresie w Odensee uchwalono, aby Przewodnictwo przygotowało się do wystawy hygienicznej w r. 1912. Strój wycieczkowy, czyli ćwiczebny polowy przyjęto jednomyślnie w myśl propozycyi grona; kapelusz ma być miękki. Przyjęto również wniosek o powierzenie dalej prowadzenia skautingu komendzie przy Sokole-Macierzy jako komisyi grona związkowego.

Sprawozdanie dha Schmidta z wycieczki do Zagrzebia przyjęto do wiadomości.

Dh skarbnik przedstawia preliminarz na rok 1911, który w przychodzie zawiera następujące pozycye:

Gotówka	1.651·58 K.
Prenumerata	200.— „
Wkładki	20.000·— „
Ogłoszenia	100·— „
Zasiłek Wys. Sejmu	1.000·— „
Sprzedaż wydawnictw	3.100·— „
Odsetki	600·— „
Razem	33.651·58 K.

W rozchodzie następujące pozycye:

Przewodnik gimnastyczny:			
„Sokół“	a) redakcya	1.300·—	K.
	b) druk	5.500·—	„
„Dodatek“	a) redakcya	500·—	„
	b) druk	900·—	„
Ekspedycya		1·700·—	„
Wydawnictwa		2.300·—	„
Pamiętnik Zlotu V. 1210		2.000·—	„
Ankieta		800·—	„
Podróże delegatów		6.200·—	„
Kursa związkowe		4.000·—	„
„ okręgowe		1.000·—	„
Kancelarya		2.600·—	„
Czynsz, opał, światło		3.200·—	„
Nadzwyczajne		3.651·58	„
	Razem	35.651·58	K.

Sprawy Okręgów.

Zjazd delegatów V. Okręgu odbył się w dniu 29. września. Przewodniczył prezes okręgu dh Janikowski. W zagajeniu podniósł, że obraz pracy w okręgu, chociaż dość barwnie występuje w sprawozdaniu, jednak w rzeczywistości okazuje pewne braki w poszczególnych gniazdach, gdy chodzi o pracę codzienną, ustawiczną, trwałą. Przez powstanie uczczono pamięć zmarłych druhów: ś. p. Władyczyńskiego w Jaworowie, Dobrzyńskiego Wład., Langierta Winc. i Żukowskiego Stan. w Borysławiu. Stupnickiego Tym., Podgórskiogo Ludw. i Klecyana Franc. w Brodach, Adamskiego Władysława, Buczyńskiego Franciszka, Bielawskiego Bolesława, Bocheńskiego Narcyza, Chrzanowskiego Józefa, Galla Maur., Gruszeckiego Winc., Hornunga Jana, Jaremowicza Epif., Kowalskiego Tom., Krumpholza Tad., Kudewiczowej Maryi, Łakocza Ign., Marszałkiewiczowej Idy, Owoca Franc., Popiela Ant., Prokopowicza stan., Słowikowskiego Adolfa, Szmidta Jana, Wierzejskiego Adama, Witosławskiego Teof., Włodarczyka Franc., Wysockiego Józefa i Zachodnego Marc., Gostyńskiego Rom., Fielińskiego Piotra, Andrée Józ. i Skerla Aug. we Lwowie. Ustęp owego przemówienia poświęca nadto wszystkim druhom, którzy się w życiu społecznem czemś odznaczyli, a następnie zaległościom pieniężnym.

Ogółem na 45 gniazd, uprawnionych do wysłania 136 delegatów, 3 naczelników, 1 członek Wydziału okr., mających równe prawo udziału.

Nieobecność usprawiedliwiły gniazda: Bełzec i Bóbrka i naczelnik tamtejszy Antoni Niżnik, a nieusprawiedliwiły nieobecności gniazda: Buczały, Chłopy, Łopatyn, Mosty wielkie, Radziechów, Rudki i Uhnów.

Na wniosek dha Małaczyńskiego otwarto dyskusyę ogólną nad sprawozdaniem i zamknięciem rachunków łącznie. Imieniem Komisyi rewizyjnej dh Targoński stwierdza zgodność w zamknięciu rachunków i czyni wniosek na udzielenie wydziałowi absolutoryum.

Dh Schiller przedstawia dwie rezolucye:

I. Wydział zastanowi się, czy wprowadzona na próbę organizacya dzielnicowa w dotychczasowych ramach odpowiada swemu celowi, ewentualnie, aby oparty na spostrzeżeniach zaprojektował potrzebne zmiany i uzupełnienia w regulaminie dzielnicowym i przedłożył Związkowi, celem stałego wprowadzenia organizacyi tej w Sokole.

II. Wydział pouczy i przypomni gniazdom, by ściślej baczyły na porządek i karność podczas wycieczek zbiorowych, ażeby dhów wykraczających przeciw porządkowi i karności oraz godności sokolej, pociągały do surowej odpowiedzialności, tudzież, aby o każdej zamierzonej wycieczce zbiorowej poza terytoryum gniazda swojego donosiły okręgowi z podaniem, kto jest przewodnikiem tej wycieczki.

Po dyskusyi bardzo ożywionej i nowej seryi wniosków wniósł dh Małaczyński, po stwierdzeniu faktu, że niektóre rezolucye należą do kompetencyi Związku i dlatego nie należy ich uchwalać, czyni więc wniosek: by wszystkie rezolucye łącznie przekazać wydziałowi okręgu do rozpatrzenia i przygotowania wniosków odpowiednich na przyszły Zjazd delegatów okręgu.

Wniosek ten uchwalono, wobec czego nie poddano pod głosowanie poprzednich.

Po uchwaleniu absolutoryum wydziałowi dh Durski przedstawił ruch ćwiczeń w gniazdach; w zlotach dzielnicowych był mały udział, a niektóre gniazda zupełnie nie wysłały członków swoich. Wyniki zlotów wykazały racyę ich bytu jako dodatnią i potrzeba tylko, by gniazda obsyłały je liczebniej. Zloty doraźne odbywały się: w Stryju, VI. dzielnica 127 ćwiczących, I. dzielnica (Lwów-Macierz) 160 druhów, III. dzielnica (Lwów III) 74 druhów, IV. dzielnica (Lwów IV) 239 druhów, VII. dzielnica (żółkiewska) 97 druhów, V. dzielnica (brodzka) 91 druhów.

Główny moment Zlotów, to marsze, służba wywiadowcza i musztra jako wykorzystanie zebrania większej ilości członków, a tem samem i możność wyszkolenia się naczelników. Na zapytanie dha Zduńczyka wyjaśnia dh Durski, że zasadą jest odbywać marsze 8 km, chociaż dokładnie określić trudno.

Dh Janikowski imieniem „Komisyi miejscowej“ czyni wniosek na reasumcyę uchwały Zjazdu Delegatów z roku 1905, mianowicie, aby Delegaci — zamiast w ubraniaoh zwykłych — jawili się w przyszłości na Zjazdach okręgowych w mundurach, co uchwalono.

Dh Zduńczyk wniósł, aby czcząc 50 rocznicę powstania odbyć w roku 1913 Zlot uroczysty V. okręgu we Lwowie, co też uchwalono jednogłośnie.

Na tem zjazd zamknięto. Bezpośrednio po zjeździe delegatów odbyło się posiedzenie konstytuujące.

Wycieczka do Ameryki.

(Ciąg dalszy).

Dnia 14. czerwca wyjechaliśmy na Wiedeń Bazyleę do Paryża, gdyż zamierzyliśmy w Cherbourgu wsiąść na okręt, aby módz odwiedzić po drodze sokoła w Paryżu i raz zobaczyć własnemi oczyma, jak życie takiego towarzystwa na obczyźnie wygląda. Prawie 48-godzinna jazda koleją z dwugodzinną przerwą w Wiedniu i półtoragodzinną w Bazylei, zwłaszcza, że od Wiednia do Zürichu dokuczyła dobrze zimna słota, spowodowały, że widok szczytów wieży Eiffel i Notre Dame, czy kopuły Inwalidów nie wywołały spodziewanego zaciekawienia, ale przeciwnie, duże uczucie ulgi, iż nareszcie ustał drażniący wszystkie nerwy klekot kół wozów kolejowych odbijających się na spojeniach szyn. W tym uczuciu ulgi wywołanem przeświadczeniem, że nareszcie czuć będziemy matkę-ziemię pod swemi stopami, zginął i żal, że los i tym razem nie sprzyjał mi, abym mógł oglądać grozę alp arulańskich, choć na chwilę złagodzoną dobroczynnym promieniem słońca, że nie można było choćby przez chwilę nacieszyć się pięknym widokiem zawsze spokojnego i zawsze zielonego Zürichu, żal, że ominęła mię sposobność nasycić w Bazylei, ojczyźnie Böcklina i Holbeinów, widokiem „świętego gaju“ czy bogactwem rysunków Holbeinowskich myśli goniącej złudne, ale potrzebne duszy, jak chleb codzienny ciału, mary i gwary wewnętrzne. Wszystkie te myśli i uczucia rozwiał jak rozwiewa mgły poranne swawolny powiew wiatru, niosący dniowi świeży oddech, gwar panujący na ruchliwym „dworcu wschodnim“ i szum szalonego ruchu ulicznego wpadającego na dworzec przez otwarte wrota oszklone.

Czekali na nas na dworcu prezes sokoła paryskiego druh Szawklis Antoni, najzacniejszy obywatel, przebywający w Paryżu od lat przeszło trzydziestu i czynnie pracujący w kolonii polskiej mimo wieku opóźnionego i szwankującego zdrowia, i sekretarz gniazda dh. Tarczyński. Szybko znaleśliśmy się zapomocą dorożki automobilowej w „quartier latin“, gdzie w skromnym hoteliku umieściliśmy się na parę dni, tonąc odrazu w tym nowożytnym Babilonie.

Do odejścia statku zostawało nam jeszcze cztery dni. Te staraliśmy wykorzystać na poznanie Paryża — przynajmniej zewnętrznie, w czem byli nam pomocni dh. Szawklis, dh. Pietkiewicz i częściowo dh. Derezinski i Piasecki, były prezes. Czynili to wszyscy z wielką uprzejmością, ochotą i znajomością rzeczy, za co im serdeczne podziękowanie składamy.

Pisać o Paryżu po kilku dniach pobytu w nim jest niemożebne. Można było w tym czasie nabrać jedynie wyobrażenia, przebiegając olbrzymie i niezliczone miejsca, w których nagromadzono pracę wielowieczną umysłu ludzkiego, czem Paryż i jego skarby są dla myśli ludzkiej i cywilizacyi, dlaczego jest on Mekką dla tych wszystkich, którzy żywią nigdy niezaspokojone pragnienia duchowe. Więc kilkudniowy pobyt w Paryżu dla spragnionego, to tylko spotęgowanie pragnienia a nie jego zaspokojenie, to tylko wzmożenie się chęci, aby tu najrychlej powrócić.

W salce kawiarni „de l'Univers“, miejscu zebrań miesięcznych sokoła paryskiego zeszliśmy się wieczorem 19. czerwca na pogawędkę. Mówiło się wiele o sokolstwie, o naszych pragnieniach i nadziejach. Z pogawędki dowiedzieliśmy się, jak wśród trudnych warunków utrzymuje się to gniazdo. W olbrzymiem mieście rozrzuceni Polacy, przeważnie pracujący na chleb codzienny, nie łatwo mogą się zebrać. Sokoli, to przeważnie rzemieślnicy, lub ludzie ciężko pracujący. Przyjaźni się z nimi grupka studentów, którzy czując narodowo, w Paryżu nie oddają się jedynie używaniu życia, lecz się uczą. Mając jednak stowarzyszenia studenckie nie należą do sokoła, ale utrzymują z nimi stosunki. Sokoli ćwiczeniom gimnastycznym oddają się, choć przychodzi to z wielką trudnością wobec braku sali. A schodzić się mogą jedynie wieczorami, więc sala konieczna. O boisku niema co marzyć. Za to w święta aranżują wycieczki w okolice Paryża. Brali kilka razy udział w zawodach z gimnastykami francuskimi i z pomyślnym dla siebie wynikiem, byli kilka razy na uroczystościach tych gimnastyków zawsze witani uprzejmie i wyróżniająco. Słowem spełniają swe zadanie w sposób godny. Jest ich szczupła garstka, nie zasobni, często się ich szeregi zmieniają, ale duch panuje między nimi dobry, rozumieją swe zadanie i w miarę sił spełniają je należycie, urządzając nadto od czasu zebrania dostępne dla szerszego ogółu polskiego i biorąc udział w uroczystościach narodowych, urządzanych w Paryżu przez Polaków.

Sokół paryski mógłby oddać duże usługi sprawie narodowej, gdyby skupił koło siebie młodzież. Tej pracy powinni się studenci podjąć, jest ona dla ich temperamentu najwłaściwszą, a czasu znaleść mogą dla niej dosyć. Tym sposobem stałby się sokół środowiskiem polskiem tej części kolonii polskiej, która pracując, nie uprawia wielkiej polityki, a wolny czas od pracy przepędza w sposób, który bez szkody dla nich możnaby zamienić na również przyjemną a pożyteczną i bardziej kulturalną rozrywkę. Nie bez korzyści byłoby, gdyby sokół paryski zajął się częściowo młodzieżą uczącą się w szkole batignolskiej, dając jej gimnastykę. Próbowano to już podobno. Należałoby próby powtórzyć. Znowu zajęcie dla studentów a zarazem powody dla nich, aby nietylko utrzymywali stosunki ze sokołem, ale byli jego czynnymi członkami. Powinni także wejść w stosunki z gimnastykami francuskimi, aby módz nauczyć się u nich tego, co mają dobrego. Propagują tam bowiem bardzo silnie nad daniem gimnastyce podstaw naukowych. W pierwszym szeregu stoi George Demeny, którego trzydziestoletnia praca na tem polu dała duże rezultaty.

Pogawędka na ten temat prowadzona przeciągnęła się późno w noc, zwłaszcza, że wcześnie na zebrania schodzić się nie można, bo każdy ma daleką drogę do miejsca wspólnego zebrania od miejsca codziennej pracy. A przeciągnęła się jeszcze dalej z dwoma studentami Polakami, którzy wiele mówili o życiu wśród młodzieży uczącej się. Uwagi ich mogliśmy właśnie skontrolować. Był to czas pamiątkowych uroczystości uniwersyteckich i młodzież szalała przez kilka nocy na ulicach swej dzielnicy. Boulevard St. Michel rozbrzmiewał prawie przez tydzień hałasami dzikiemi przez całą noc, a placyk przy zbiegu różnych ulic przecinających ten bulwar naprzeciw Pantheonu, był miejscem tańców a właściwie orgii wyuzdanych. Jeżeli zatem w tych ulicznych zabawach brała udział młodzież ucząca się, to sąd o jej wartości umysłowej i tężyznie młodzieńczej wypadnie bardzo marnie. A tak właśnie wypadła charakterystyka tej młodzieży z pogawędki z naszymi studentami.

Zebraniem w szczuplejszem gronie pożegnaliśmy się 20. czerwca z miłymi druhami paryskimi, licząc na to, że stosunki tak zadzierzgnięte będą zawsze podtrzymywane dla dobra sprawy sokolej.

Pociąg specyalny wiozący podróżnych okrętowych do Cherbourga, portu handlowego i wojennego przeniósł nas w ciągu 6 godzin z mrowiska ludzkiego, z krzyku i hałasu wprost nad morze. W przystani czekał już mały statek, który nas miał przewieść z pociągu do „Kronprinza Wilhelma“, pospiesznego statku niemieckiego Lloyda, który stał już na kotwicy u wejścia do portu, nie chcąc weń wjechać, aby uniknąć trudności celnych. Tłum wysypał się z pociągu. każdy spieszy na parowczyk stojący tuż pod pociągiem. Nawoływania, szukanie bagaży, pisanie ostatnich kartek do swoich, bo przez 6 dni najmniej wszyscy będą pozbawieni poczty, zajmuje wszystkich. Obojętna na ten ruch i gwar jest tylko jakaś zwiędła dama, zajęta w całości małym pińczem, który wylazłszy z bogato ozdobionego a miękko wyścielonego pudełka, coś z rodzaju złotej psiej budy, ulokował się wygodnie na jej kolanach. Dziwnie od tej „pary“ obojętnej na otoczenie odbijała inna. Na przenośnym szezlągu leżała kobieta o twarzy oliwkowej jak u kreolki, złożona widać nieuleczalną jakąś niemocą. Kobieta była lat średnich o wydatnych rysach, na których odbijało się cierpienie duże, znoszone widać już z rezygnacyą. Obok niej przebywał nieustannie mąż, mężczyzna starszy, atletycznej budowy, zajęty troską o jej wygody i chęcią osłodzenia każdej chwili jej gorzkiego żywota. Te dwie „pary“ to typowy obraz tłumu ludzkiego, czekającego na odjazd parowczyka w obojętności zupełnej dla spraw cudzych, pochłoniętego wyłącznie myślą o sprawach własnych. To typowy obraz tłumu jadącego do Ameryki.

Gwizd, skrzyp łańcucha podnoszącego kotwicę na kilku statkach wojennych starszego typu, pełniących służbę policyjną morską, ostatnie spojrzenie na brzeg francuski i płyniemy do „Wilhelma“. Muzyka z pokładu jego wita jakimś marszem pruskim nowych przybyszów, statek bowiem wypłynął dzień przedtem z Bremy — i zaczyna się ponowna gonitwa za pakunkami, których nie dostawiono do kabiny, szukanie tej kabiny, porzucenie wreszcie w niej pośpieszne wszelkich drobiazgów, aby się tylko wydobyć na pokład i napawać widokiem niezmierzonych dali przygniatających w marny pyłek każdą wielkość ludzką choćby nie wiem jak hardą i w sobie zaufaną. Przestworze! Panuje w niem, zda się niczem niezamącona cisza, a przecież tylko się wsłuchać, tylko patrzeć nieustannie ile tam gwaru, ile tam ruchu — jak silne stosunki panują między głębią morza, a nie wzruszonem w dzień a pod noc rozszerzającem się — zda się — w nie-

zgłębione przestrzenie wszechświata sklepieniem niebo·skłonu. Wieczność i nieskończoność stają się niemal konkretnemi pojęciami, a nie podpadającemi pod zmysły abstraktami. Czuje się mimowoli wyzwalającą się myśl z marnego wobec tych wielkości ciała, myśl, która czuje tu taką pełnię swobody, do jakiej zdaje się na trwałym lądzie nigdy nie dojdzie. Czuje się namacalnie myśl dotykającą nieskończone w liczbie pojęcia, czuje się istnienie własnej duszy.

Minęły jednak chwile zapatrzenia się. Ocean szumi rozbijany stalową piersią statku, skłębiany podwójną śrubą dającą potworowi morskiemu chyżość dwudziestu węzłów na godzinę. Trzeba mu się przypatrzeć. Nie podobny on do niezrównanego w barwie i tonie adryatyku. Jakiś brudno-szary połysk stalowy tłustszy, złom jego fali gęstszy, jakiś ciężki, nie wrażliwy na zalotne zaglądanie w jego głębie jasnego błękitu nieba. Wszystko w tej „wielkiej wodzie“ ciężkie, masywne. Nawet delfiny skaczą z fali na falę mocniej jak na adryatyku, ale sztywnie i ciężko jak masa rzucona nie własną siłą. Brutalność i bezwzględność jego wystąpiła w całej pełni zaraz w pierwszej nocy, wprawiając naszego olbrzyma w ruch gigantycznej huśtawki, co unosi się z jakie 60 metrów w górę i w tak głęboką przepaść spada. Miała ta niezgrabna zabawa trwająca całą noc i pół dnia przykre następstwa, które na dwa dni przykuły nas do szuflady, zwanej łóżkiem. Mgły gęste, trwające z przerwą dwu dni i burza opóźniły nasz przyjazd do N. Jorku o 18 godzin.

(C. d. n.).

Kongres wychowania fizycznego w Odensee.

(Dokończenie).

Wybitne miejsce w wychowaniu fizycznem obok gimnastyki zajmują sporty. Podstawą prawie każdego sportu jest walka i współzawodnictwo. „Zadaniem wychowawców jest czuwać nad tem, ażeby ta walka odbywała się w sposób uprzejmy“. Walka ta nie powinna rozbudzać u współzawodniczących namiętności, gdyż następstwem namiętności jest częstokroć brutalność, a przynajmniej zawziętość. Podstawą sportu jest gimnastyka, a zatem formę ćwiczeń sportowych nabywa się przez odpowiedni dobór ćwiczeń gimnastycznych. Dlatego to zawody gimnastyczne mogą oddać w tym kierunku wielką usługę, o ile przeprowadzi się je z właściwem zrozumieniem rzeczy.

Przedewszystkiem należałoby zupełnie usunąć zawody jednostek, w których chodzi o możliwie najlepszy rezultat nielicznych jednostek. W zawodach zaś wogóle zwrócić baczniejszą uwagę na formę niż na osiągnięty rezultat, którego wymogi powinne być w każdym razie tylko średnie i to w stosunku do siły i zręczności współzawodników.

W tem zrozumieniu należałoby przyjąć następującą skalę oceny dla ćwiczeń poszczególnych grup:

1. Ćwiczenia wstępne	pod względem formy	3
	„ „ siły (r. pr.)	3
	„ „ równoczes.	1
2. Skłon napięty	pod względem formy . .	2
3. Ćwiczenia w podnoszeniu się	pod względem formy .	2
	„ „ siły (r. pr.)	1
4. Chód i bieg	pod względem formy . .	2
	„ „ równoczesności	1
5. Skok mięszany	pod względem formy .	2
	„ „ siły (r. pr.)	2
6. Skok wolny	pod względem formy . . .	1
	„ „ siły (r. pracy)	2
Ćwiczenia końcowe	pod względem formy .	1
	„ „ siły (r. pr.)	1
	„ „ równoczesn.	1
Porządek i prowadzenie	pod względem formy	2

W sporcie specyalizujemy się w pewnym rodzaju ćwiczeń, a chodzi tylko o to, by to specyalizowanie się, mające zarazem na celu przyzwyczajenie do trudu nie było jednostronne. Należy więc zestawiać ćwiczenia sportowe w ten sposób, by te rozwijały harmonijnie całe ciało, a o ile jednostka przysposobiła się do nich ćwiczeniami gimnastycznemi, tem łatwiej może się oprzeć ujemnym wpływom nie dającej się uniknąć jednostronności. Dlatego też ćwiczeń sportowych nie należy nigdy wykonywać oddzielnie t. j. z równoczesnem zaniedbaniem ćwiczeń gimnastycznych. Wprowadzając pewien rodzaj sportu, powinniśmy się kierować nietylko jego znaczeniem i istotną wartością, ale i łatwością przystosowania do warunków zewnętrznych. Sporty t. zw. wolne n. p. nadają się przedewszystkiem dla organizmów silniejszych i wymagają wielkich boisk. Ujemną przytem stroną sportów wolnych są rekordy. W rekordach dąży każda jednostka do pokonania wszystkich innych, których uważa za swych przeciwników. Nie odpowiadają one zatem zupełnie rzeczywistym potrzebom w życiu narodu, czy też społeczeństwa, gdzie chodzi o wsółudziałanie ogółu w osiągnięciu wspólnego celu. Bardziej zatem przemawiają do przekonania gry towarzyskie jak palant, piłka nożna, piłka koszykowa i t. p., gdyż tu zwalcza się napotkany opór wspólnymi siłami, a gdzie to współdziałanie jest silniejsze tam też i cel osiągnie się szybciej i pewniej. Ważniejszem jest zatem wychowanie mas niż nielicznych jednostek nie przysposobionych do współdziałania.

Nie mniej ważnym środkiem już nietylko w fizycznem wychowaniu, ale w wychowaniu wogóle jest nauka strzelania, którą można rozpocząć z uczniami począwszy od 12 roku życia tak w szkołach początkowych (lud. i wydział.) i średnich, jak również i towarzystwach gimnastycznych.

Naukę należy rozpocząć ćwiczeniami przygotowawczemi, które znowu muszą poprzedzać ćwiczenia ramion, pleców i organów oddechowych, czyli całe ciało musi być do tych specyalnych ćwiczeń przez racyonalną gimnastykę odpowiednio przygotowane. W ten sposób uniknie się i tu specyalizowania się i jednostronności, a zarazem osiągnie się właściwy rezultat t. j. odpowiedni wpływ na c i a ł o, i n t e l i g e n c y ę i m o r a l n o ś ć.

Przypatrzmy się czy tak jest w rzeczywistości. Jeżeli strzał ma być celny, musi się odbyć wśród pewnych z góry przewidzianych warunków, a jednym z tych jest prawidłowa postawa, sposób oddechania, trzymania broni oraz sposób patrzenia i odciągania języczka. Już zatem ćwiczenia przedwstępne wzmacniają mięśnie grzbietu, uczą opanowywania swego systemu nerwowego, zaostrzają wzrok, a przytem stanowią przyjemną rozrywkę po pracy szkolnej.

Jeżeli jednak przez ćwiczenia te ma się osiągnąć zupełny rezultat wychowawczy, należy je przeprowadzać z pedantycznem przestrzeganiem dokładności, gdyż tylko w ten sposób nauczy się młodzież precyzyi w pracy, a przytem przyzwyczai się do obserwowania, sądzenia i decydowania w różnych okolicznościach, do kontrolowania i poprawiania samego siebie. Ponieważ przytem strzelanie, skutkiem ciągłej potrzeby opanowywania systemu nerwowego, wzmacnia go i ulepsza, przeto wzmacnia całe ciało.

To opanowywanie systemu nerwowego przychodzi młodzieży o tyle z łatwością, że ćwiczenia tego rodzaju podobają się jej, wobec czego wola ich w krótkim czasie tężeje, a wzmocniony system nerwowy i mięśnie są w każdej chwili zdolne do czynu. Przez wzmocnienie woli nawyka młodzieniec do panowania nad sobą i nie tak łatwo ulega wpływom zewnętrznym. Rozwija się u niego natomiast wiara we własne siły i to przekonanie, że to, co osiągnął, osiągnął własną pracą. Wyrobienie zatem tego uczucia przeciwdziała naszej wadzie

narodowej, każącej się spodziewać. że los się zmiłuje i da nam wolną ojczyznę bez naszego wytężonego współdziałania.

Uczucie to znowu jest w ścisłej łączności z uczuciem miłości ojczyzny i poczuciem solidarności do wspólnej pracy. Zaznajomienie się wreszcie już w młodym wieku z bronią zapobiega tylu nieszczęśliwym wypadkom, a troska o broń wyrabia zamiłowanie do porządku i czystości.

Chodzi teraz o to, kto ma się zająć nauką strzelenia. Z porządku rzeczy wynikałoby, że nauką strzelania mają się zająć nauczyciele gimnastyki, którzy i w tym kierunku musieliby być specyalistami, a nawet — jak to u nas chciano — specyaliści z wojska.

Ze wzrostem zajęcia się fizycznem wychowaniem zaczęto poruczać w szkołach naukę gimnastyki nauczycielom innych przedmiotów, lecz ci byli więcej pedagogami niż specyalistami, skąd tensam błąd, gdy zważymy, że specyaliści bardzo często nie byli zupełnie żadnymi pedagogami. Wniosek stąd ten, że nauczycielem gimnastyki powinien być pedagog i specyalista w jednej osobie. Co więcej, w ten tylko sposób uniknie się rozdwojenia, jakie bądź co bądź istnieje pomiędzy wychowaniem intellektualnem a fizycznem, a całej pracy w szkole nada piękną jednolitość.

Nauczyciel gimnastyki nie powinien przytem nauczać gimnastyki. To go przygnębia, gdyż praca jego staje się wówczas monotonna, a on sam wpada zazwyczaj w szablon.

Jednym z najdzielniejszych środków wychowania cielesnego obok gimnastyki, sportów i gier jest turystyka. W czasie wędrówek pieszych bowiem pracuje człowiek cały, gdyż wiedza książkowa zaczyna się u niego ruszać i żyć, a on sam się hartuje. Poznaje on narody sąsiednie, ich życie i zwyczaje, przyczem i estetyka gra tu niemałą rolę.

Na razie zdani jesteśmy jeszcze na własne siły, ale rządy powinne zrozumieć to rychło, że poparcie tej sprawy, a nawet zajęcie się nią jest jednym z najważniejszych jego interesów.

Powinne powstać w tym kierunku odpowiednie organizacye o międzynarodowym charakterze, bo tylko w drodze wspólnej wymiany można dojść do wielkich i prawdziwych korzyści.

W. S.

Taka była treść wykładu dra Tissié, w której zebrały się wszystkie przewodnie myśli tego kierunku wychowania fizycznego, jaki na zjeździe w Odensee panował.

Wykładów na ogół było wiele. Mianowicie A Otterstroem z Kopenhagi mówił „o formach wychowawczych sportu w szkołach duńskich“, kładąc wielki nacisk na to, aby wychowawcy czuwali, iżby dobre strony zawodów wszelkich: walka i współzawodnictwo, odbywały się w granicach rycerskości i wzajemnej uprzejmości. Jest za ograniczeniem znacznem piłki nożnej. Inny nauczyciel gimnastyki z Kopenhagi mówił i zalecał w referacie szczegółowym codzienną gimnastykę dziesięciominutową. Omawiano dalej gimnastykę żeńską (referentka Ragna Angell twierdziła, że ma być taka sama jak męska, z uwzględnieniem stopni wysiłku); docent z Gracu dr. Spitzy mówił „o biologicznych podstawach wychowania ciała“, udowadniając tezę, że wychowanie to powinno się zaczynać w odpowiedni sposób już od niemowlęcia; Eckersberg z Chrystyjanii mówił o pływaniu i ratownictwie, utrzymując, że ta dziedzina powinna być przedmiotem obowiązkowego nauczania; wreszcie Kocké z Brukseli zalecał również strzelanie, jako środek wychowawczy.

Dużą dyskusyę, a nawet konkretne uchwały wywołał referat wiedeńskiego profesora, Wernera „O wartości i organizacyi wycieczek pieszych młodzieży“. Opierając się na fakcie, że wycieczki takie są coraz częstsze, zyskują zamiłowonie młodzieży i zrozumienie wychowawców, bo mają dużą wartość wychowawczą tak moralną, umysłową, jak i fizyczną, zalecał je referent jako międzynarodowy środek wychowawczy, mogący mieć doniosły wpływ na spokojne ukształtowanie się stosunków międzynarodowych i wzywał wszystkich przyjaciół młodzieży i humanitaryzmu prawdziwego do zorganizowania tych wycieczek pieszych i do opieki nad niemi. Należy zatem wezwać do tego tak rodzinę, jak szkołę, tak gminę, jak i państwo i zakładać w tym celu schroniska i związki. Organizacyę tej sprawy należy oprzeć na międzynarodowych komitetach, które mają wszędzie mężów zaufania, tworzących komitety krajowe i lokalne. Powitano tę myśl bardzo życzliwie i wybrano „międzynarodowy komitet do popierania wycieczek pieszych młodzieży“ pod przewodnictwem referenta Magnus-Wernera z Wiednia, gdzie też komitet ma siedzibę. Do komitetu należą: z Danii Hartwig-Moeller, dyr. gimn. z Kopenhagi, z Turcyi Sléim Sirry bey z Konstantynopola, generalny inspektor wychowania fizycznego, dr. Stanisław Zaleski, członek naukowego komitetu ministerstwa oświaty w Petersburgu, dr. Mutter z Frauenfeld w Szwajcaryi, de Geust, profesor z Brukselii i dr. Tissié z Pau we Francyi.

Z kongresu wywieźliśmy prócz zaznajomienia się z nowemi prądami w dziedzinie wychowania fizycznego i korzyść narodową, ponieważ uznano Polaków na kongresie będących za „grupę narodową“ i jako grupa narodowa mają Polacy zapewnione miejsce w przyszłym kongresie w r. 1913 w Paryżu.

Wycieczkami do Kertjeminde, gdzie popisywali się pływacy duńscy i szwedzcy, celujący skokami stylowemi i do Svendborgu, gdzie przygotowywały się oddziały gimnastyczne do ćwiczeń popisowych w Dreźnie — zakończono zjazd.

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

Pamiętnik V. Zlotu. Zamówione egzemplarze już zostały rozesłane. Objętość „Pamiętnika“ wynosi 17 i $^1/_2$ arkusza druku quarto, ponadto dołączone są 4 mapy, a to: Sokolstwa polskiego w Europie, w Austryi, Wielkopolsce i byłego a rozwiązanego w r. 1907 w Królestwie.

Ozdobną okładkę w pięciu kolorach „Czuwaj!“ po cenie 3·70 K., z oprawą zaś 4·50 K. zamawiać jeszcze można do dn. 1. grudnia. Po tym terminie zgłoszenia nie będą uwzględnione, gdyż nakład musi być naprzód wiadomy.

Zwracamy zresztą uwagę na inserat, umieszczony na ostatniej stronie „Przewodnika“.

Komitet redakcyjny.

Program V. „olimpiady“ w Sztokholmie.

W roku przyszłym urządza europejski komitet do urządzania igrzysk olimpijskich, które się odbyły między innemi przed paru laty w Atenach, a w roku zeszłym w Londynie, piątą „olimpiadę“ w Sztokholmie, która będzie mieć miejsce w czasie od 29. czerwca do 22. lipca. Ponieważ igrzyska te zainteresowały nasze koła, przeto podajemy ich program z tem zaznaczeniem, że noszą one

w swem założeniu wybitny charakter sportowy z małem tylko ustępstwem na rzecz gimnastyki wychowawczej. Igrzyska te, nad któremi protektorat objął następca na tronie szwedzkiem, a właściwe przewodnictwo spełniać będzie znany i u nas pułkownik Balck, są szeregiem zawodów, w których brać udział mogą wyłącznie amatorowie. W lekkiej atletyce wyznaczone są następujące zawody w czasie od 6—15. lipca: biegi płaskie na 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 i 10.000 m.; bieg maratoński 40.200 m., bieg z płotkami 110 m., chód 10.000 m.; skok w dal i w wyż z rozbiegiem i bez rozbiegu; trójskok i skok o tyczce; rzut oszczepem dowolną ręką i obowiązkowo obydwoma; to samo rzut dyskiem i ciężarem i rzut młotem. Zestawiono także pięciobój i dziesięciobój, a mianowicie: pięciobój składa się ze skoku w dal z rozbiegiem, rzutu oszczepem dowolną ręką, biegu płaskiego na 200 m., rzutu dyskiem dowolną ręką i biegu płaskiego na 1500 m. Dziesięciobój składać się będzie z biegu płaskiego na 100 m., skoku w dal z rozbiegiem, z rzutu ciężarem dowolną ręką, skoku w wyż z rozbiegiem, z biegu płaskiego na 400 m., biegu z płotkami na 110 m., rzutu dyskiem dowolną ręką, ze skoku o tyczce, rzutu oszczepem dowolną ręką i z biegu płaskiego na 1500 m. W tym dziale projektuje komitet jeszcze zawody zastępami w biegach rozstawnych i w ciągnieniu liny, a nadto w biegu na przełaj, w którym można zawodniczyć w sposób jednostkowy i zastępowy.

Zawody w wioślarstwie obejmować będą łodzie cztero- i ośmiowiosłowe, czterowiosłowe typu szwedzkiego i jednowiosłowe dowolnego typu.

Wyścigi kolarskie odbędą się na przestrzeni 320 km. znowu pojedynczo lub zastępami zawody w jeździe konnej obejmą jazdę wojskową ułożoną w pięciobój, w tresurze konia i biegu z przeszkodami.

Zawody w szermierce, składać się będą ze spotkań jednostkowych na floret, szpady i szable, i ze spotkań na szable kombinowanych zastępów.

Osobne dnie będą poświęcone piłce nożnej, lawntenisowi (osobno gra pojedyncza i podwójna pań i panów), zapasom (pięć rodzai wagi) zawodom w pływaniu i pań i panów, grze w „polo“, strzelaniu z różnego rodzaju broni i do różnych celów, wreszcie zawodom łodzi żaglowych.

Wprowadzono pięciobój nowy, w skład którego wchodzą strzelanie z pistoletów gładkich do pełnej figury na 25 m., pływanie na 300 m. w sposób dowolny, szermierka na szpady, bieg konno na 5000 m. i bieg na przełaj 4000 m.

Gimnastyce poświęcono czas od 6—15. lipca. Zawody gimnastyczne składać będą z ćwiczeń wyłącznie systemem szwedzkim i z ćwiczeń innemi systemami z wyłączniem szwedzkiego.

W tych ćwiczeniach mogą brać udział zastępy złożone z najmniej 10, najwięcej 40 gimnastków. Czas trwania ćwiczeń oznaczono na 45 minut. Dalej idą zawody jednostek na drążku, poręczach i innych przyrządach i ćwiczenia popisowe „hors concours“; czas tych ćwiczeń wynosi także 45 minut.

Do zawodów w lekkiej atletyce i gimnastyce zgłaszać się można do 6. czerwca r. 1912. Nagrody są wyznaczone w dziełach sztuki i medalach.

W tych igrzyskach sportowych bierze udział i centralny Związek sportowy. Wysela 5 reprezentantów, 4 szermierzy, 6 cyklistów, 3 strzelców, jednego członka do pięcioboju, 10 do lekkiej atletyki, 4 do tennisa i 10 pływaków. Koszta tego udziału obliczają na 40.000 K., które ma się pokryć subwencyami i dodatkami.

Odpowiedzialny redaktor **Dr. Stanisław Korytko.**
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.
Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Papier z Fabryki Czerlańskiej.